

Niniejszy tekst jest własnością intelektualną autora.
W celu jego wykorzystania należy się z nim skontaktować.

LILIANA BARDIJEWSKA

PIĘĆ MINUT

OSOBY:

IWONA, także: Aktorka I

IZYDOR, także: Synek

Redaktor I

Mądrała II

Dźwiękowiec

Kamerzysta

Zyzio

MATKA, także: Mamuśka

Gaduła

Charakteryzatorka

Redaktorka

Aktorka II

SHOWMAN, także: Iluzjonista

Redaktor II

Mądrała I

Żartowniś

Reżyser

Wyróżnienie w konkursie na sztukę dla dzieci i młodzieży,
Poznań 1999

SCENA I

Ciemna scena. Agresywna muzyka. Światło oświetla Izydora - nastolatka ubranego wg najnowszej szpanowskiej mody, z włosami w kilku kolorach, kolczykami w najdziwniejszych miejscach i obwisłymi skatowskimi spodniami. Chłopak jest na sztucznym luzie. „Tryska” optymizmem. Chwilami jego monolog przechodzi w mimowolny rap.

IZYDOR Jest fantastycznie! Jest O.K.! Jest o, tak! *(Pokazuje)* Lubię, co mam i mam, co lubię! Joging, dżoging i te rzeczy. Pozytywne myślenie - keep smiling, be happy! Trzy zera, milenium, jest fantastycznie! Jest o, tak! New Age! Eco, Lem, Coelho i te rzeczy! Mam tu *(pokazuje głowę)*, a nie tu *(pokazuje kieszenie)*! Jestem wolny! Free! Kiełki, strączki i szczeżuje, to mnie cieszy, to rajcuje!

GŁOS IWONY Uważaj!

IZYDOR Spoko! Strączki - ya! Kiełki - ya! Soja - ya! Hary Kriszna, Kriszna Hary, Hary Rama, Hary, Hary! Agni hotra! Om! Be happy! Don't worry! Bach, Orff, Lenon, trzy tenory i te rzeczy! Tak to czuję, więc rapuję. To mnie cieszy, to rajcuje! *(innym tonem)* Wiem, spoko. *(j.w.)* Bez przesądów i uprzedzeń - rasowych, klasowych, seksowych! Seks, uniseks, superseks! Be free! Be happy! Milenium, pentium superstar! Nie molestować zwierząt, dzieci i starców! No war! Freud, Jung i tarot! Ekologia, psychologia, transcendencja! Pełny odlot! Jest o, tak! New Age, tai-chi, kung-fu i te rzeczy...

GŁOS IWONY Feng-shui!

IZYDOR Co?

Zapala się lampka, która oświetla siedzącą z boku szaro ubraną dziewczynę. Ciemnawe wnętrze sprawia wrażenie studia telewizyjnego.

IWONA *(nieśmiało)* Nie kung-fu, tylko feng-shui.

IZYDOR Jedna ryba!

IWONA *(j.w.)* Tylko mówię - tutaj jest feng-shui. *(Pokazuje kartkę.)*

IZYDOR Ale piła z ciebie! Jak tam było...

IWONA *(beznamiętnie)* Pełny odlot. Jest o, tak. New Age...

IZYDOR O.K., mam. New Age, tai-chi, kung... Fuj! Feng-shui! Bądź sobą! Bądź ekologiczny! Be happy! Tolerancja to mój znak! Ya! Żyj i daj życie innym! Deski, snowboard, korki, rolki - ya! Mam tu *(Pokazuje bicepsy)*, a nie tu *(Pokazuje kieszenie)*. Kocham Harleya, *(Rapuje)* bo on to ma duszę, kocham go za to i kochać muszę. Tak to czuję, więc...

IWONA Miałeś nie rapować. I patrz w kamerę, kamera jest tam.

IZYDOR Spadaj!

IWONA Ja tylko mówię, co mówiłeś...

IZYDOR Znowu mnie wybiłaś! No, wybiłaś mnie!

Słychać narastający rumor. Na scenę wkracza ekstrawagancka Matka z ilustrowanym magazynem pod pachą, tocząc przed sobą jakiś mebel. Robi kolejne przemeblowanie. Rozświetlone wnętrze okazuje się nieprzytulnym, pseudonowoczesnym salonem z dziwnymi meblami. Iwona trzyma na kolanach czarne pudełko, do którego niekiedy ukradkiem zagląda i z którym się nie rozstaje.

MATKA Iwona, nie wybijaj Izydorka!

IWONA *(Pokazując kartkę.)* Ale on sam...

IZYDOR No i wybiła mnie! Głupia gęś! A już prawie załapałem!

MATKA *(Wertując magazyn.)* Sofę damy tu, a szafę tam. *(Przesuwa kanapę na środek pokoju.)* Teraz siedzi się na środku...

IWONA Sam mówiłeś, że rap już... *(Pokazuje kciukiem w dół, usiłując wydać odpowiedni, „dołujący” dźwięk.)*

IZYDOR No to co, że... *(Pokazuje z wymownym dźwiękiem.)* Ja się tak ładuję, nie kumasz?!

MATKA Ładuj się, Izydorku, ładuj! Nie, szafę damy tu, a sofę tam *(Przesuwa.)* Nie dzwonili?

Matka i Izidor wyciągają swoje „komórki” i patrzą na nie wyczekująco.

IWONA Jeszcze nie...

IZYDOR No nie! Mogliby wreszcie przekręcić! Żeby im tak paluchy uschły!

IWONA Dzisiaj już na pewno zadzwonią...

MATKA Jezu, Izydorku, która godzina?!

IZYDOR O kurde, już! *(Izidor w panice włącza telewizor.)*

TV A teraz witamy naszych milusińskich...
 IWONA Dzisiaj czwartek. W czwartki jest o godzinę później.
 IZYDOR *(z ulgą)* Wiadomo, że czwartek. Aleś mi namotała w głowie!

Izydor nastawia muzykę techno, tańczy.

MATKA Kotuś, wyłącz ten łomot. Wyłącz, mówię, kotuś, do cholery!

Matka ścisza muzykę. Włącza swing i w jego rytmie dalej przemeblowuje pokój.

IZYDOR Ja się, mama, tak ładuję! Tylko patrzeć jak zadzwonią!

IWONA Jeszcze czas. Puść sobie Orffa...

IZYDOR Kiego Orffa?! To jest to! *(Zakłada słuchawki, tańczy.)*

MATKA Tu damy sofę, a tu dla harmonii przydałoby się coś wysokiego...

IWONA Może regał...

MATKA Dokładnie! *(Przesuwa.)* A teraz coś płaskiego... Co by tu, co by tu...

IZYDOR Stół...

MATKA Racja, czas na stół!

Matka wtacza stół zastawiony do obiadu. Wszyscy siadają. Matka zagłębia się w ilustrowanym magazynie. Z TV dobiegają strzępki reklam. Iwona z oddaniem obsługuje brata.

IZYDOR Daj mi spokój! Zaraz się zaczniesz! *(Pogłásnia dźwięk.)*

TV „Pupa mojego Jasia jest dla mnie najważniejsza!”

IWONA Jeszcze reklamy. Zdązysz. *(Ścisza TV.)* Dołożyć ci?

MATKA Dołóż mu, dołóż...

IZYDOR Idź mi z tymi strąkami! Nie ma już kotleta w tym domu?! Która godzina? *(Pogłásnia TV.)*

TV „Zaufaj nam! Daj nam swoje pieniądze, a wydamy je za ciebie!”

IWONA *(Ścisza.)* Jeszcze czas. Dokroić ci?

MATKA Dokrój mu, dokrój...

IZYDOR Zabieraj tę trawę! Czy ten pacan nigdy nie zadzwoni?! *(Pogłásnia TV.)*

TV „Oto świat w zasięgu twojej ręki. Wystarczą dwa słowa: kwa-kwa!”
 IWONA Dzisiaj już na pewno zadzwonią. Tyle razy do nich dzwoniłeś, muszą wreszcie oddzwonić. Dolać ci?
 MATKA Dolej mu, dolej... (*znad magazynu*) Coś takiego, już nie siedzi się na środku! Jakież to oryginalne...

Matka zrywa się i przesuwa stół, ustawiając go ukosem do ściany. Wszystkie inne meble też stawia na skos.

IZYDOR Jak dzisiaj nie... To ja ich... (*Wytacza TV.*)
 IWONA Dzisiaj już na pewno... Spoko. Dosypać ci?
 MATKA Dosyp mu, dosyp... (*znad magazynu*) Ha, stoły odchodzą do lamusa! Od razu wiedziałam, że coś tu nie gra! Ma się tego nosa!
 IZYDOR Won z tymi paprochami! To dobre dla kanarków!

Matka wytacza stół ze sceny.

MATKA Teraz zupełnie co innego!

Dzwoni telefon. Izidor i Matka chwytają za komórki, ale to dzwoni zwykły aparat. Iwona chce odebrać, ale Izidor wyrywa jej słuchawkę.

IZYDOR Ja! Mój! Zostaw! To oni! (*Odbiera.*) Jest fantastycznie! Jest O.K. Jest o, tak... (*Zmienia ton.*) Tak... Tak... Dokładnie...

Odkłada słuchawkę i osuwa się na krzesło.

MATKA Oni, powiedz Izydorku, oni?

Izidor potakująco kiwa głową.

MATKA I co, powiedz Izydorku, co powiedzieli?

IZYDOR ... że zadzwonią... żeby być... żeby... włączyć! Gdzie, kurde... Co?!

Paniczne szukanie pilota w przemeblowanym wnętrzu. Matka przypadkiem zerka w lustro i zauważa „poobiednie” zmiany w sylwetce. Zaczyna się gimnastykować.

IWONA Tutaj!
IZYDOR Włącz! Dawaj! Głupia gęś!

Wyrywa jej pilota i „skacze” po kanałach, szukając właściwego.

MATKA Iwona, oddaj mu. Nie stresuj Izydorka, przecież widzisz, że się stresuje! I zrób coś wreszcie ze sobą! Taka szara mysz! Ogarnij się, pokaż, zepnij, wybij! Niech cię ludzie zobaczą. Niech cię chcą! Popatrz na Izydorka - sama telewizja do niego dzwoni!

Podczas tej przemowy Matka trenuje stretching przed lustrem.

IZYDOR Ciii! Cicho mama! Już!

Na ekranie TV pojawia się groteskowo wyglądający, kiczowaty Showman.

SHOWMAN „Już jesteście?! Bo my jesteśmy! Sie je! Wou! Widzicie nas?! Bo my was widzimy! Sie wi! To jest wasze pięć minut! To jest twoje pięć minut! Izydorku! Wou!”

IZYDOR O, kurde... Zaraz zadzwonią... Zaraz mój głos będzie na ekranie... Wszystkie bebechy mi się wywracają...

IWONA Spoko. Jesteś obkuty! „Jest fantastycznie. Jest O.K.”

IZYDOR *(słabym głosem)* Wiem. Jest o, tak... Lubię, co lubię... Mam, co mam... Kurde! Jak tam było?!

MATKA Fantastycznie!

IWONA Lubię, co mam. Mam, co...

SHOWMAN „Widzę cię, widzę, Izydorku! Zaraz do ciebie zadzwonię, żeby cię usłyszeć!”

Dzwoni telefon. Panika w pokoju, nikt nie chce odebrać.

IZYDOR Nie mogę! No, nie mogę! *(Dostaje ataku kaszlu.)*

Odbiera Iwona.

IWONA Tak... Tak... Tak, tato... Nie, tato... Tak... Dobrze, tato, powiem...

Odkłada słuchawkę.

IZYDOR Ale się wybrał! Ma nas wszystkich w nosie!

MATKA Nie mów tak, Izydorku. Ojciec jest correct, wywiązuje się. O, wczoraj przysłał czek...

SHOWMAN „Jesteś gotów, Izydorku? Uwaga, zaczynamy odliczanie! Czas start! Dziewięć!”

IZYDOR Nie wytrzymam...

IWONA W niedzielę się nie wywiąże, ma panel w plenerze.

SHOWMAN „Siedem...”

IZYDOR A ski?!

MATKA O ski bądź spokojny - już dawno zafiksowane. Alpy, Mont Blanc, Chamonix...
Wszyscy tam będą. Ojciec jest zawsze tam, gdzie trzeba...

SHOWMAN „Pięć... Izydorku, jesteś tam?!”

IZYDOR O kurde, nie wytrzymam!

Dzwoni telefon.

IWONA Wytrzymasz! Bierz! Pamiętaj: „Jest fantastycznie!”

IZYDOR *(do telefonu)* Tak, jest fantastycznie! Jest... Nie ma. Nic nie ma! Nikogo! Domu też nie ma! Rozumie ciocia - nie ma! Pa! *(Trzaska słuchawką.)*

SHOWMAN „Trzy...”

MATKA Obraziłeś ciotkę. To mi tu nie pasuje... *(Przesuwa kolejny mebel.)*

IWONA Przeprosi się...

IZYDOR Cicho!

SHOWMAN „Dwa... Jeden... Start... Dzwonię!”

Showman w TV stoi ze słuchawką przy uchu. W pokoju wszyscy wpatrują się w telefon, który nie dzwoni.

MATKA Izydorku, odbierz...

- IZYDOR Głucha, mama?!
- SHOWMAN „Rusz się, Izydorku! Podnieś słuchawkę. Odpowiesz na jedno pytanie i jesteś w finale! Będziesz stał tu koło mnie na małym ekranie! Nie bierze cię to?!”
- IZYDOR Bierze! Jak diabli! Dawaj! Dzwon! Jestem gotów!
- SHOWMAN „Odbierz, czemu nie odbierasz?! Ja czekam! Telewizjowicze czekają! Na co czekasz?! Oj, bo zadzwonię do kogo innego...”
- IZYDOR Ty zadzwoniłeś do kogo innego, ty dupku żołądny! Kręć jeszcze raz! No, kręć!
- MATKA Izydorku, natychmiast przeproś pana redaktora. *(do TV)* Bardzo pana przepraszam za Izydorka, ale on taki delikatny...
- SHOWMAN „Liczę do trzech i dzwonię do... Euzebiuszka! Raz...”

Iwona niepostrzeżenie bierze „komórkę” i dzwoni na stronie.

- IZYDOR Nie no, ja oszaleję! Działdzia twoja...
- MATKA Nie wyrażaj się, Izydorku...

Na wizji dzwoni telefon. Showman sięga po „komórkę” do kieszeni.

- SHOWMAN „Halo, halo! A ktoś to się do nas dodzwania? Izydorku, czy to ty?”
- IWONA *(jej głos z telewizora)* U Izydorka nie dzwoni, proszę jeszcze raz...
- SHOWMAN Jeszcze raz? Proszę bardzo - jeszcze raz! Przedstaw się, moja droga, naszym telewizjom - kogo słyszą nasze oczy?!
- IWONA Siostra...

Iwona spłoszona przerywa rozmowę i chowa telefon. Izydor i Matka w osłupieniu patrzą w TV.

- SHOWMAN Pozdrawiamy siostrę i dzwonicmy jeszcze raz!
- IZYDOR Jaką siostrę?! A ja?! Rozszarpię, poćwiartuję, poszatkuje!

Dzwoni telefon. Izydor rzuca się na słuchawkę i tym samym tonem kontynuuje.

- IZYDOR Jest fantastycznie! Jest O.K.! Jest, o tak!

- SHOWMAN „Mamy, mamy Izydorka na linii! Jest fantastyczny, niezrównany, odlotowy! Wou! Sie je! Sie wie! A teraz pytanie! Skup się, Izydorku, wytęż, napnij! Uwaga, pytam!”
- MATKA Rób, Izydorku, co pan redaktor mówi!
- SHOWMAN „Gotów?! Izydorku, powiedz widzom naszego show „Twoje pięć minut”, jak... Uważaj, Izydorku...”
- IZYDOR Wał wreszcie, bo mnie rozniesie!
- SHOWMAN „Jak ma na imię...”
- IZYDOR Dawaj, dawaj!
- SHOWMAN „... twoja siostra! Masz minutę na odpowiedź! Czas start!”
- IZYDOR *(ogłupiały)* Czy mogę prosić o powtórzenie pytania?
- SHOWMAN „Imię siostry...”
- MATKA *(w panice)* Siostra Joanna od Aniołów... Siostra Faustyna... Siostry Albertynki... Siostry... Urszulanki...
- IZYDOR Siostra... siostra... Mam... mam na końcu języka... *(Macha lekceważąco na podpowiedzi Matki.)*
- SHOWMAN „Jeszcze pół minuty... Jeszcze 20 sekund...”
- IZYDOR *(w panice woła do siedzącej w kącie Iwony)* Iwona, imię siostry?!
- SHOWMAN „I to była prawidłowa odpowiedź! Iwona! Brawo, Izydorku! Przeszedłeś do finału naszych spotkań z interesującymi ludźmi - „Twoje pięć minut”! Gratuluję! Zapraszamy jutro do gmachu TV, przy ulicy... Przyjdź koniecznie z siostrą. Taki odlotowy brat musi mieć odlotową siostrę! Czekamy! A teraz reklamy! Zostańcie z nami!”

Izydor wyłącza TV i osuwa się na podłogę przed ekranem.

- IZYDOR Moje pięć minut...

Iwona siada obok niego na podłodze, obejmując go.

- IWONA Mówiłam, że zadzwonią.
- MATKA Izydorku, matka jest z ciebie dumna! Zasłużyłeś, żeby siedzieć na samym środku! Pal licha wszystkich designerów!

Matka odrzuca magazyn i przesuwa kanapę na środek pokoju. Izidor zrywa się nagle, włącza techno i wskazuje na kanapę.

IWONA Ścisż to!
MATKA Zostaw Izydorka, on się tak ładuje!

W rytmie techno Matka robi kolejne przemeblowanie. Otwiera szafę i wyciąga z niej ekstrawaganckie stroje, rzucając je w kierunku Iwony.

MATKA Ty też się doładuj! I włoż na siebie coś ekstra, bardziej sexy, bardziej show! Nie zrób bratu wstydu!

Iwona kuli się na podłodze, tuląc do siebie pudełko.

SCENA II

Kojąca hinduska muzyka. Nowy układ mebli całkowicie zastania scenę tak, że nie widać rozmawiających.

MATKA No, całkiem nieźle! Przymierz jeszcze to...
IWONA Ale...
MATKA Nie, tamtego nie zdejmuj! Będziesz bardziej zagadkowa, intrygująca... To damy tu...
IWONA Gryzie się...
MATKA Ciebie nie pogryzie! Śmiałe kolory są znakiem śmiałych ludzi! Indywidualności! Inicjatywność, moja droga, aktywność i asertywność! Bądź sobą!
IWONA Ale...
MATKA To co, że na lewo! Odważni tak się noszą! Bądź odważna! Plecy wyprostowane, pierś do przodu i patrz prosto w oczy - to zawsze działa! Teraz trzeba tu ogarnąć!

Matka energicznie rozsuwa meble, ukazując ubraną jak pajac Iwonę w kolorowej peruce.

MATKA Przećwicz jeszcze swój tekst. Przyjdzie Izydorek, to cię przepyta. A teraz ładuj się, ładuj!

Matka wtacza na scenę stolik z kadzidełkami i lampkami oliwnymi. Ćwiczy pozycje jogi.

MATKA To oczyszcza atmosferę. Czujesz, jaka czysta? Siadaj i pokontempluj trochę, zobacz, jak to odświeża.

Matka zrywa się i znów przesuwa meble.

MATKA Trzeba zmienić układ bioprądów! Pamiętaj, nie zrób bratu wstydu! Mów głośno i wyraźnie! I nie garb się!

Matka wychodzi, wytaczając jakiś mebel. Iwona cedzi tekst, zaglądając raz po raz do kartki.

IWONA Jest fantastycznie. Jest O.K. Jest o, tak. *(Nieudolnie pokazuje.)* Lubię, co mam. *(Przyciska do siebie pudełko.)* Mam, co lu...

Zaczyna kastać od dymu kadzidełek i lampek. Gasi je, po drodze przegląda się w lustrze. Dalszy ciąg monologu będzie mówiła, rozbierając się, aż wróci do dawnego, „mysiego” wyglądu.

IWONA Mam, co lubię. Jestem wolny... *(Poprawia się.)* Wolna... Free. *(Ćwiczy angielską wymowę.)* Free, free... Strączki...

Wpada Izidor z hot-dogiem w ręku i z muzyką techno.

IZYDOR Ya! Kiełki - ya! Soja - ya! Hot-dog - ya! Ja, ja, ja! Moje pięć minut! Moje! Ya, ya, ya! Cała buda mnie zobaczy! Bo ja jestem odlotowy, fantastyczny, kosmiczny! Gejzer intelektu! Tu, tu, tu! Kto ma tu, ten ma tu! Tu, tu, tu! *(Pokazuje.)*

Wchodzi Matka i wyłącza techno. Wraca kojąca hinduska muzyka.

MATKA Izydorku, kotuś, doładowałeś się?
 IZYDOR Ya!
 MATKA Cały kraj cię zobaczy! I panie z Lions Clubu, i panowie z Biznes Clubu, i panie z fitness clubu... Matka jest z ciebie dumna, Izydorku. I ciotka jest z ciebie dumna! Gotowa?

Iwona szczerlnie okrywa się płaszczem, Matka nie widzi metamorfozy.

IWONA Tak, mammo...
 MATKA Pamiętaj, liczy się osobowość. Nie garb się, pierś do przodu i prosto w oczy - to zawsze działa. Ach, co za dzień!
 IZYDOR Naprzód! Do ataku!

SCENA III

Korytarz w gmachu telewizji. W głębi - drzwi z zapalającymi się nad nimi zmiennymi napisami: „Cisza. Nagranie.”, „Cisza. Emisja.”, „Studio I” itp. Iwona stoi pod ścianą wymijana i popychana przez spieszących się ludzi, w których wcieli się trójka pozostałych aktorów w coraz to nowych przebraniach, z nowymi rekwizytami. W przeciwnych kierunkach przebiegają dwaj redaktorzy ze stertą kaset, obracając ją o 360 stopni.

IWONA *(oszołomiona, raz za jednym, raz za drugim)* Przepraszam, pana... Przepraszam, pana... Czy nie widział pan... mojego brata... taka osobowość *(Pokazuje.)*

Przechodzi Mamuśka, ciągnąc za sobą nieznośnego synka. Nad drzwiami zapala się napis: „Wunderkind czyli cud-bachor”

IWONA Przepraszam panią, gdzie tu jest „Pięć minut”?
 MAMUŚKA Co pięć minut, jakie pięć minut! Ani minuty dłużej! Teraz my! A panusia tu nie stała! Chodź, Ignaś!

Mamuśka wciąga Ignasia do studia. W chwili otwarcia drzwi słychać studyjny gwar, potem zapada nagle cisza. Przechodzi Iluzjonista, mówi do siebie, markując kolejną sztuczkę i nie zwracając uwagi na Iwonę. Nad drzwiami zapala się napis: "Czaruń razem z nami".

IWONA Przepraszam pana... zgubiłam brata...

ILUZJONISTA Wkładamy, wkładamy, wkładamy, wkładamy... Obracamy, obracamy, obracamy, obracamy... Solimy, solimy, solimy, solimy... Pstryk i znikł!

Iluzjonista znika za drzwiami. Gwar i cisza. Pojawia się rozgadana jejmość. Nad drzwiami zapala się napis: „Gadaj-Gaduła”.

IWONA Czy może mi pani powiedzieć...

GADUŁA *(Ćwicząc swój tekst.)* Ja pani powiem: szkoda gadać! Mówię ci, że nie ma o czym mówić. Po co sobie język strzępić! Głupiego gadanie. Mówię ci - jak grochem o ścianę. Gadał dziad do obrazu. Szkoda gębę otwierać. To jak rozmowa ślepego z głuchym o kolorach. Powiem ci, że aż się gadać nie chce. Ale my tu gadu- gadu...

Gaduła znika za drzwiami studia. Gwar i cisza. Korytarzem przechodzą dwaj Mądrale. Nad drzwiami zapala się napis: „Kto wi, niech powi”.

MĄDRALA I Kto nie zagrał na lewej obronie Armady - Pcim w 1903, bo jego szwagier dostał różyczki? *(groźnie do Iwony)* No, kto?!

IWONA Mój brat...

MĄDRALA II Ile czasu basowy gitarzysta „Rotwajlerów” grał gościnnie u „Big smallsów”? *(groźnie do Iwony)* No, ile?!

IWONA Pięć minut...

Obaj pukając się w czoło znikają za drzwiami, nad którymi pojawia się napis: „Boki zrywać”. Gwar i cisza. Wchodzi Żartowniś.

ŻARTOWNIŚ A to znacie? Dwie przyjaciółki plotkują: - Dlaczego Moniczka nie wychodzi za mąż? - Bo czeka na swój ideał mężczyzny. - A jaki jest ten ideał? - Taki, który chciałby się z nią ożenić. Ha! ha!

IWONA Zna pan mojego brata?
 ŻARTOWNIŚ *(Zatrzymuje się jak wryty.)* Nie, tego nie znam. Jak to idzie?
 IWONA No, taki... odlotowy... *(Pokazuje.)* Fantastyczny, ekologiczny...
 ŻARTOWNIŚ *(Macha ręką.)* E, do chrzanu. Przy mnie wysiada!

Znika za drzwiami. Gwar i cisza. Przebiegają dwaj kolejni redaktorzy, obracając Iwonę o 360 stopni. Oszołomiona wpada w drzwi, nad którymi rozświetla się napis: „Studio I”. Scena i widownia stają się naraz studiem. W obroty biorą Iwonę Charakteryzatorka i Dźwiękowiec. Ona rozbiera ją z płaszcza, pudruje, maluje, zakłada perukę. On przypina jej mikrofon.

CHARAKTERYZATORKA To zdejmujemy...
 DŹWIĘKOWIEC Tu przeciągniemy...
 CHARAKTERYZATORKA Tu przypudrujemy...
 DŹWIĘKOWIEC Tu przypniemy... *(Przypina jej mikroport.)*
 CHARAKTERYZATORKA To włożymy...
 DŹWIĘKOWIEC Tu podkręcimy...
 CHARAKTERYZATORKA Plecy wyprostowane, pierś do przodu i nie patrzeć prosto w kamerę!
 DŹWIĘKOWIEC Powiedzieć coś!
 IWONA Mój brat...
 DŹWIĘKOWIEC Za cicho... To damy tu, a to tu... *(Podstawia jej pod nos mikrofon.)* Powiedzieć coś!
 IWONA Bo się zgubiliśmy...
 DŹWIĘKOWIEC Jest dobrze, ale nie beznadziejnie. To damy tak, a to tak... *(Podstawia jej wielki mikrofon na wysięgniku.)* Powiedzieć coś!
 IWONA *(Krzyczy w panice.)* On ma zaraz wystąpić, a go nie ma!
 DŹWIĘKOWIEC O.K. Jestem gotów!
 CHARAKTERYZATORKA Ja też!

Na scenę wpada Showman i „tresuje” publiczność w studiu czyli widzów teatralnych.

SHOWMAN *(do publiczności)* Cisza w studio! Zaraz startujemy! Nie gadamy, nie kichamy, nie chrapiemy - rozumiemy się? Tu się pracuje! A teraz kilka słów przypomnienia.

„Twoje pięć minut” leci na żywo. A więc - dyscyplina, dyscyplina i jeszcze raz dyscyplina! I tempo, tempo i jeszcze raz tempo! My pracujemy, wy się bawicie. Chcemy słyszeć wasz śmiech, wasze łapy i waszą parę - kumacie? Wszystko to nagramy. Ale nic na żywo! - rozumiemy się? To kosztuje pieniądze. Duże pieniądze. No więc, tak: ja - tak (*Pokazuje planszę z roześmianą gębą.*), wy - he, he, he! Ja - tak (*Pokazuje planszę z rękami.*), wy - łapy, łapy, łapy! Ja - tak (*Pokazuje planszę z kciukiem do góry.*), wy - wou! Jasne? No to próba. Uwaga - zaczynamy! (*Pokazuje oklaski.*) Co tak słabo?! Śniadania nie jedliście? Jeszcze... Jeszcze! (*Pokazuje entuzjazm.*) Nie słyszę! Nie słyszę! Głośniej! Głośniej! (*Pokazuje śmiech.*) To ma być śmiech?! Szerzej, szczerzej, głośniej! Prawa strona, co taka niemrawa. O, z niego trzeba brać przykład. Ten się umie uśmieć! Przesiądź no się, kochasiu, tam na prawo. Do ciebie, do ciebie mówię - pokaż im, jak to się robi! Jeszcze raz! Nie, no beznadziejnie! Z roboty mnie przez was wywalą! Znacie ten dowcip? Dwie małolaty stoją przed kinem. - E, nie wpuszczą nas, to od 18. - mówi jedna. A druga na to: - I tak nie mogę iść, nie mam z kim zostawić dzieciaka! (*ponaglająco*) No, no! Już lepiej. (*do Kamerzysty*) Nagrałeś to? W razie co, to się podłoży.

KAMERZYSTA Uwaga, koniec reklam. Za minutę wchodzimy.

SHOWMAN (*do publiczności*) Pamiętajcie - to kosztuje pieniądze!

KAMERZYSTA Trzy, dwa, jeden - start!

W tle pojawia się malowana publiczność - kilka szeregów punkowskich głów i papuziokolorowych sylwetek.

SHOWMAN To my - wasze pięć minut! Oto znów jesteśmy z wami! Sie je! Widzicie nas? Bo my was widzimy! Sie wi! To jest wasze, to jest twoje pięć minut! Wou!

Redaktorka pokazuje publiczności odpowiednie plansze.

SHOWMAN Dzisiaj moim i waszym gościem jest... jest... (*Wytraca czas.*) Jest - zgadnijcie kto! Ktoś niezwykły, nieprzeciętny, odlotowy, kosmiczny! Oto on... (*Nikt się nie pojawia.*) Już za chwilę pojawi się ten jeden, jedyny, niepowtarzalny, niepodrabialny...

Daje rozpaczliwe znaki Redaktorce, która siłą wyciąga Iwonę z kąta.

REDAKTORKA Plecy wyprostowane, pierś do przodu!

Redaktorka wypycha na środek Iwonę, która po drodze gubi kolorową perukę i znów staje się „szarą myszą”. Jej szarość kontrastuje z jaskrawością malowanej publiczności. Showman z trudem kryje konsternację.

SHOWMAN ... odlotowy, kosmiczny... wunderkind imieniem... Ale co ja tu będę gadał - niech nam się sama przedstawi!

Kamerzysta jednocześnie trzyma jej nad głową wielki mikrofon na wysięgniku.

IWONA ...

SHOWMAN Na imię ma...

IWONA Izydor...

SHOWMAN Fantastycznie! Odlotowo! Co za osobowość! Nie Izydora! Izydor!

Redaktorka pokazuje planszę entuzjazmu.

IWONA *(Wreszcie rozumie.)* Nie - Iwona!

SHOWMAN Rozumiem! Iwona - księżniczka Homburga!

Redaktorka pokazuje planszę śmiechu.

IWONA ... Burgunda...

SHOWMAN Dobry żart tynfa wart! *(Z trudem przytrzymuje Iwonę, która chce uciec sprzed kamery.)*
Iwono dwojga imion i dwojga płci, opowiedz nam o sobie! To jest twoje pięć minut, I.I.! Tylko twoje! Całe pięć minut!

IWONA Ja...

SHOWMAN Jaka jesteś nie wie nikt...

IWONA Zwykła...

SHOWMAN Niezwykłe, fantastyczne, odjazdowe! Takiej osobowości tu jeszcze nie było!

Plansza oklasków.

SHOWMAN Pokaż nam niezwykłą stronę swojej zwykłości! Pokaż nam, co masz w sobie najlepszego I.I.!

IWONA Mam... Mam... Mam brata! Izydora!

SHOWMAN Rewelacja! I.I. ma brata, też Izydora! Jakież to oryginalne! Pozdrawiamy cię, Izydorku, jeśli nas widzisz! Słuchamy cię, I.I.

IWONA On rapuje...

SHOWMAN Jak wszyscy... A ty?

IWONA Ja nie...

SHOWMAN Fantastyczne! I.I. nie rapuje! I co jeszcze?!

IWONA On medytuje...

SHOWMAN Jak wszyscy! A ty?

IWONA Ja nie...

SHOWMAN Rewelacja! I.I. nie medytuje! Żadne transcendencje, jogi, mantry! Co jeszcze robisz?!

IWONA Nic...

SHOWMAN Wou! Jakie to oryginalne! Odważne! Niezależne! I.I. nic nie robi! Brawo dla I.I.!

Musimy cię lepiej poznać! Teraz czas na to, co nasza publiczność lubi najbardziej, na co zawsze czeka - krzyżowy ogień pytań! Zaczynamy?!

Plansza entuzjazmu.

IWONA Ale ja...

SHOWMAN Czym się poruszasz...

IWONA Czym?

SHOWMAN Marka, rocznik, kolor...

IWONA Nie mam marki...

SHOWMAN Nie masz... Rewelacja! I.I. nie ma czterech kółek! Nie cztery, więc - dwa! Nic nie mów - niech zgadnę! Harley!

IWONA Nie, ja...

SHOWMAN Jasne - ekologia, natura, te rzeczy... Góral! Zgadłem!

IWONA Nie, bo...

SHOWMAN Zapytam wprost - ulubiony pojazd!

IWONA Tramwaj!

SHOWMAN Tego jeszcze w naszym programie nie było! Pełny odlot! Ależ silna osobowość. Co za odwaga! Tramwaj! Ulubiona książka?!

IWONA „Kubuś Puchatek”.

SHOWMAN Dla mnie bomba! Ulubiony kolor?!

IWONA Szary!

SHOWMAN Bingo!

Od tej chwili malowana publiczność zaczyna szarzyć, małpując Iwonę.

SHOWMAN Ulubiona ryba?! Niech zgadnę - karasie! Dobry żart tynfa wart!

Plansza - śmiech. Showman gestykuje, że śmiechu jest za mało. Redaktorka pokazuje publiczności planszę z dowcipem rysunkowym.

SHOWMAN *(do Iwony)* Boję się... Bez namysłu! Szybko, szybko! *(Gestykulacją zachęca publiczność do wspólnego skandowania.)* Szybko! Szybko!

IWONA ... skandującego tłumu...

SHOWMAN Dobrze! Nienawidzę...

IWONA Nienawiści...

SHOWMAN Ekstra! Kocham... Kocham... Bez namysłu!

IWONA Swoją tajemnicę...

SHOWMAN I.I. kocha swoją tajemnicę! Wou!

Plansza - entuzjazm. Malowana publiczność stała się już całkowicie kopia szarej Iwony.

SHOWMAN Powiedz nam, I.I., co to za tajemnica? Chcemy poznać twoją tajemnicę!

IWONA To taka mała tajemnica... Zamknięta w tym pudełku...

SHOWMAN Zdradź nam ją! Nikomu nie powiemy! *(do publiczności)* Prawda?!

IWONA Tajemnice nie wybaczą zdrady, nawet te najmniejsze...

SHOWMAN Zdradź nam ją! *(Zachęca publiczność do skandowania.)* I.I., zdradź nam swoją tajemnicę! Zdradź! Zdradź!

Iwona zatyka sobie uszy. W końcu wyciąga pudełko i pochyla się nad nim, zbierając resztki odwagi. Zaczyna coś cicho mówić, ale Kamerzysta daje znak końca programu i Showman zagłusza ją.

IWONA Dobrze, powierzę ją wam, tylko przestańcie już krzyczeć...

SHOWMAN Brawo! *(Daje znak i rozbrzmiewają końcowe fanfary.)* Brawo, I.I.! Byłaś fantastyczna I.I. Nieprzeciętna, niepowtarzalna, odlotowa! To było twoje pięć minut. To było wasze pięć minut. Jesteście fantastyczni! Kocham was! Wou! Teraz przerwa na reklamy, a po przerwie zadzwonimy do... kogo nam tu komputer wylosował... *(Wyciąga kartkę z kieszeni)* Leonard z Głusznicy! Leonardku, widzisz nas?! Słyszysz nas?! Zaraz zadzwonimy do ciebie, żeby cię usłyszeć na własne oczy! Oglądajcie nas! Zaraz wracamy!

Kamerzysta daje znak, że już koniec nagrania. Oboje z Redaktorką podbiegają do Iwony, zdejmują z niej mikrofony i resztki charakterystyki. Iwona podchodzi do Showmana, który jakby widział ją po raz pierwszy.

SHOWMAN Dobra, przerwa! *(do publiczności)* Co z wami?! Więcej czadu! Zaraz was doładujemy!

IWONA Przepraszam, czy mój brat...

SHOWMAN Jaki brat... *(Przeglądając jakieś papiery.)* No nie, co oni mi tu...

IWONA No, Izydor... Jestem Iwona...

SHOWMAN Jaki Izydor?! Jaka Iwona?! Mała, czy ty wiesz, co ja mam na głowie?! To kosztuje pieniądze! Chłopaki, doładować ich!

Włącza się ogłuszająca muzyka techno. Wyciemnienie.

SCENA IV

Wnętrze świeżo przemeblowanego salonu. Iwona siedzi w kucki na podłodze, Matka nadal mebluje z magazynem pod pachą.

MATKA Matka jest z ciebie dumna! I ciotka jest z ciebie dumna! Telefony aż się urywały! Panie z fintess klubu pytały, gdzie się ubierasz. Ta szarość, mówiły, taka szykowna... Panowie z biznes klubu pytali, gdzie ty bywasz. Musisz zacząć bywać, kotku, wszyscy sławni ludzie bywają. Garb się, kotku, garb, teraz wszyscy się garbią, to w dobrym tonie. I patrz w ziemię, nie podnoś oczu - to takie intrygujące, tajemnicze, prowokujące... A jak to działa! *(Patrzy na zegarek.)* Tego gagatka tylko po śmierć posłać! Już on ode mnie dostanie! Jak kamień w wodę! Włączam „Twoje pięć minut” - nie ma go! Włączam „Pstro w głowie” - ani widu, ani słychu! „Głupiemu biada” - ani śladu! Myślałam, że się spalę ze wstydu!

Izydor wjeżdża na deskorolce.

IZYDOR Mama, ale odlot! Widziałaś?! Iwona, widziałaś?! Ale im dałem popalić! Ale było jajo!

MATKA Jak mogłeś nam coś takiego zrobić! Mało zawału nie dostałam! Matka się martwi, ciotka się martwi - a jego nie ma i nie ma! Włączam, pstrykam, pstrykam, pstrykam i nic. Cały świat przejechałam! Iwonka - jest, a jego nie ma! Matka czeka, ciotka czeka, fitness club czeka, Lions Club, biznes club - a on kamień w wodę! Taki wstyd! Pstrykam i pstrykam, i nic, i nic! Pilot się rozgrzał do czerwoności... Dopiero na ostatnim kanale... Izydorku, nie rób tego więcej swojej matce...

IZYDOR Mama, bo studia mi się pokićkały! Tam wszystkie drzwi takie same! Bez klamek! Ale numer! I trafiłem do „Ani kroka bez rocka”. To dopiero odlot! Kosmiczny! Widziałaś, jak ich zagiąłem?

MATKA *(udobruchana)* Widziałam! I ciotka widziała! Izydorku, matka jest z ciebie dumna! Skąd ty masz taką wiedzę: „W którym roku lider „Krakersów” ogolił się na tyso”?

IZYDOR Mama, to kaszka z mlekiem - sie wie!

MATKA A Iwonka miała swoje pięć minut...

IZYDOR To dla mózgowców. Teraz się ogląda „Ani kroka bez rocka”. Nie dzwonili jeszcze? Mają zadzwonić, bo mam osobowość! Telewizyjną!

Matka obstawia meblami skuloną na proscenium Iwonę, ściskając swoje pudełko. Dzwoni telefon. Swoje „komórki” odbierają jednocześnie Matka i Izydor. Oboje rozmawiając przez telefon, wychodzą.

MATKA Tak, tak... Nie mów... Sam prezes?! Wiadomo, że jestem dumna! I ciotka jest dumna! *(Wychodzi.)*

IZYDOR *(zblazowany)* Spoko... Sie wie... Tak, wydzwanają bez przerwy, ale jeszcze zobaczę... *(zmiana tonu)* Ale im dałem, co?... Widziałeś... Zgniotłem ich jak pluskwy! *(Wychodzi.)*

Na proscenium zostaje nieruchoma Iwona. W końcu porusza się, otwiera pudełko, kontempluje je. Robi gest, jakby chciała je pokazać publiczności, ale w końcu je zatrząskuje. Z zaskakującą energią rozsuwa osaczające ją meble. Wyciemnienie. Narastający łoskot odsuwanych mebli kończy się eksplozją. Cisza. W ciemności głos Reżysera.

REŻYSER Dobra, koniec na dzisiaj. Poproszę światło na scenie.

Zapala się światło. Na scenie jest Reżyser i Aktorka I, grająca Iwonę. Trzyma w rękach pudełko, które niedbale stawia na proscenium.

REŻYSER Dziękuję. *(Obejmując ją.)* Było świetnie, kochanie.

Aktorka I zdejmuje swój szary kostium i perukę. Zostaje w ekstrawaganckim kolorowym ubraniu z jaskrawoczerwonymi włosami. Nonszalancko żuje gumę.

AKTORKA I Serio?...

REŻYSER Zaczekaj na mnie. Mam jeszcze słówko do Zyzia...

Wchodzi Aktorka II, grająca Matkę. Zdejmuje kolorową perukę i ekstrawagancki kostium, stając się całkowicie niepozorna.

AKTORKA II Jak było? Nie za bardzo farsowo?

REŻYSER W porządku, publiczność to lubi. Dzisiaj ludzie chcą się zdrowo pośmiać. Z innych. Gdzie ten dupek?!

Wchodzi irytująco podrygujący Zyzio, grający Izydora.

REŻYSER No Zyziu, tak się nie będziemy bawić! W co ty grasz?! W ostatniej scenie pół tekstu mi zeżarłeś! Ugotowałeś ją zupełnie!

ZYZIO Sorry, chief, zdarza się... Jutro będzie lepiej...

REŻYSER Jeszcze raz się zdarzy i już tu nie pracujesz! Jasne! *(Obwąchuje go.)*

ZYZIO Spoko, chief! Sie wie!

REŻYSER No! *(gdzieś w przestrzeń)* Zgaś scenę, zapal salę!

Na widowni zapala się światło.

REŻYSER *(do publiczności)* Statystom na dzisiaj dziękujemy. Było w porządku. Jutro nagranie o tej samej porze. Dobranoc.

Wszyscy wychodzą. Na proscenium zostaje, oświetlone punktowym światłem, pudełko Iwony. Być może któryś z widzów odważy się je otworzyć. Co zobaczy w środku? Może siebie...

K O N I E C